



## STANISŁAW MAZUR

Dnia 18 grudnia 1946 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich z siedzibą w Radomiu w osobie adwokata Mariana Marszałka na mocy art. 20 przepisów wprowadzających kpk przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 kpk, zeznał on co następuje:

---

Imię i nazwisko	Stanisław Mazur
Wiek	45 lat
Imiona rodziców	Antoni i Wiktoria z d. Kolaniec
Miejsce zamieszkania	Góra Puławska, pow. kozienicki
Zajęcie	sekretarz gminy
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	Polak

---

Przed ubiegłą wojną byłem zastępcą sekretarza we wsi i gminie Grabów [nieczytelne] pow. kozienicki. Tam byłem w tym charakterze do 1 października 1942 r. Potem zostałem przeniesiony jako sekretarz do miejscowości Góra Puławska, pow. kozienicki, gdzie jestem do chwili obecnej. Dobrze znam owe strony i stosunki, jakie tu panowały za okupacji.

Po wejściu [na te tereny] Niemcy zaczęli początkowo nieznacznie, później oficjalnie i celowo wybierać z miejscowej ludności element aktywny, tj. inteligencję i bogatych gospodarzy. Tak np. w akcji w 1941 r. wychwytywali wszystkich nauczycieli szkół powszechnych, [którzy] nie wrócili do tej pory i są wszelkie podstawy, [by sądzić], że nie żyją.

O ile początkowo [Niemcy] wychwytywali jednostki, o tyle od 1941 r. zaczęli stosować odpowiedzialność zbiorową. Tak np. znam wypadek z 1942 r. – w marcu tego roku we wsi Karolin, pow. Kozienice, z racji przypadkowej śmierci w wyniku konkurów do panny, Polki, zginął volksdeutsch, nazwiska nie pamiętam. Za to Niemcy zamordowali 20 osób, Polaków, w tym jednego nauczyciela, jednego prawnika, gospodarza Marca i jednego studenta oraz wielu innych. Ludzie ci zostali rozstrzelani przez żandarmerię ze Zwolenia. W żandarmerii tej było dużo volksdeutscheów. Pochodzili oni z okolic Zwolenia, gdzie były małe wsie przez nich zamieszkałe, tzn. Władysławów, Karolin, Ługi, Celestynów, Janów, Leokadiów, Kazanów [?], Polesie, Pająków, [nieczytelne], Tomaszów. Ludzie ci i ich rodziny puciekwały do Rzeszy z chwilą zbliżającej się klęski.

Wiem, że Zwoleń został celowo zniszczony za spalenie kukły Hitlera. Ludzie z tego miasteczka byli szczególnie prześladowani. Okupanci dowiedzieli się o tym spaleniu właśnie od volksdeutscheów – wymienię tu jednego z nich, mieszkańca Zwolenia, Karola Giodego, który później został burmistrzem miasteczka.

W 1942 r. przez wieś Leokadiów zamieszkałą przez volksdeutscheów przemaszerował oddział partyzancki. W wyniku potyczki z ludnością niemiecką (volksdeutscheami) został zabity jeden Niemiec i ranny sołtys, zresztą też volksdeutsch. W odwecie za to Niemcy zamordowali 32 czy 42 osoby w Leokadiowie. Przywieźli ich z Radomia i ze Zwolenia. W Leokadiowie ich zabito i tam pochowano. W 1944 r., cofając się, Niemcy spalili te ciała dla zatarcia śladów.

Gdy w 1942 r. objąłem stanowisko w Górze Puławskiej, poznałem faktyczne stosunki i wtedy dowiedziałem się o Teofilu i Janie [Johannie] Luciuszach [Luciusach] – braciach, volksdeutscheach, rodem ze wsi Polesie. Ludzie ci zmontowali grupę osób z volksdeutscheów jako donosicieli oraz jednej polskiej rodziny – Michalskich. Tych Michalskich partyzanci pomordowali po ustaleniu ich winy za współpracę z gestapo. Jan Lucjusz [Johann Lucius], sprawujący funkcję burmistrza Zwolenia, został zabity, a Teofil Lucjusz [Lucius] [nieczytelne] uciekł do Rzeszy i tam przebywa. Wiemy o tym ja i ludność tutejsza. Teofil Lucjusz [Lucius] przyczynił się do zamordowania przez powieszenie 20 Polaków, m.in. ks. Kownackiego, proboszcza Góry Puławskiej, sekretarza gminy Walaszczyka, jego zastępcy Dziewita, administratora Radzymińskiego właściciela majątku Piskorów i wielu innych rolników gm. Góra Puławska. Egzekucja odbyła się publicznie 29 października 1942 r. Powieszono ich rzekomo za pracę podziemną. Kilka osób wziętych wtedy puścili, m.in. Aleksandra Zielentnewicza, zamieszkałego w Górze Puławskiej, pow. Kozienice.

Nagminnym zjawiskiem było odbieranie ludności polskiej dobrze zagospodarowanych gospodarstw i oddawanie [ich] Niemcom. Polaków zabierano do Rzeszy lub dawano im gorsze i mniejsze [gospodarstwa]. Pozbawiano przy tym dobytku. Celową robotą okupanta było np. zamykanie szkół dla polskich dzieci. Chodziło o tworzenie ciemnoty i analfabetyzmu.

Nadmieniam, że egzekucje, które odbyły się 19 października 1942 r., skończyły się natychmiastowym spaleniem ciał pomordowanych. Gdy nadchodził 1943 i 1944 r., wraz ze zbliżaniem się frontu, nastąpiły masowe wysiedlenia Polaków do Rzeszy po uprzednim zabraniu im całego dobytku. Kto się nie wykręcił przez ucieczkę, został wywieziony. Ginęły całe rodziny, które były celowo rozbijane, np. we wsiach Mszadla Stara i [Mszadla] Nowa. Przy wysiedlaniu [Niemcy] mordowali ludzi, którzy nie chcieli opuścić [nieczytelne] lub odłączyć się od rodziny.

Z działaczy niemieckich znałem i pamiętam nazwisko Rudolfa Kelnia rodem z okolic Kielc. Mieszkał we wsi Ługów do wojny, specjalnie wysłany z Rzeszy na robotę dywersyjną. Za okupacji był *Gruppenführerem* szturmowców stworzonych [z] volksdeutschów i służył w gestapo. Uciekł do Rzeszy. Drugi to Józef Gram z Karolina, pow. Kozienice. Służył w wywiadzie niemieckim i był w gestapo. Uciekł do Rzeszy. Trzeci – Edmund Radke ze wsi Polesie, pow. Kozienice, rolnik, służył w gestapo. Uciekł do Rzeszy.

Dla uzupełnienia dodam o znanych prześladowaniach mieszkańców za handel, strasznym ucisku kontyngentami, maltretowaniu rodzin aresztowanych.

Odczytano.